

Piękno nie zna czasu

*Angielskie tapety, wiktoriańskie komody i nowoczesna sztuka.
A do tego wszechobecne rodzinne pamiątki gromadzone od pokoleń.
Oto przepis na harmonijne mieszkanie dla współczesnej rodziny.*

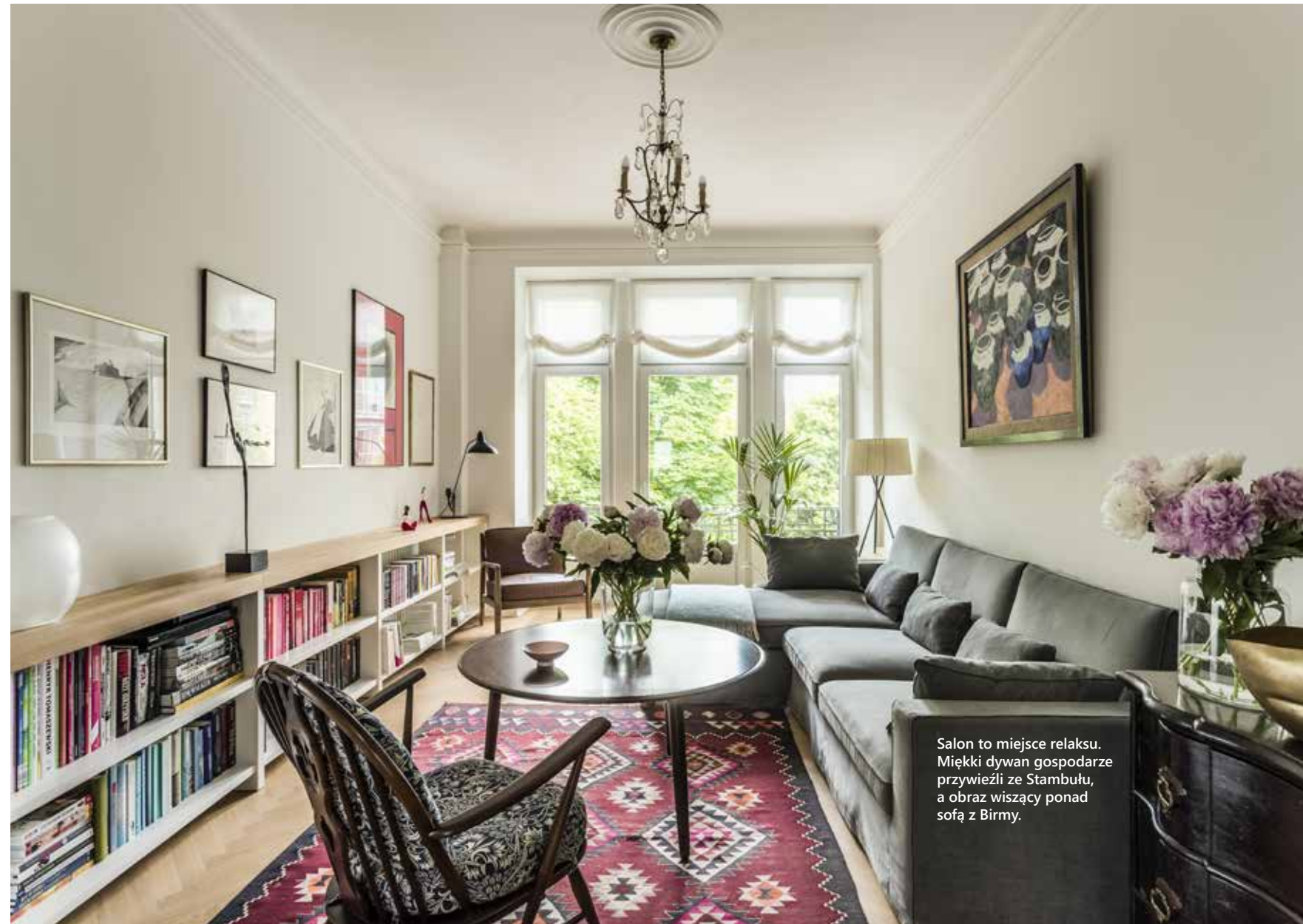
zdjęcia: Piotr Gęsicki; stylizacja: xxx; tekst: Aldona Bejnarowicz

Całe mieszkanie pełne jest sztuki, dla której tłem są równie niezwykle i starannie dobrane przedmioty jak choćby kupiony na francuskim Ebayu kryształowy zyrandol.





Współczesna lampa Cestita marki Santa & Cole harmonijnie współistnieje tu ze starym fotelem firmy Ercole, obitym w granatową tkaninę GP & J Baker. Na ścianie plakat Henryka Tomaszewskiego i grafika Jerzego Nowosielskiego. Obok lampy stoją: stuletnia ikona, kupiona w sklepie z antykami Uty Kalinowskiej w Krakowie, oraz bordowe miseczki, przywiezione przez właścicieli z podróży poślubnej do Kioto.



Salon to miejsce relaksu. Miękki dywan gospodarze przywieźli ze Stambułu, a obraz wiszący ponad sofą z Birmy.

Pragnęłam stworzyć przestrzeń, która byłaby mieszanką starego z nowym, nowoczesnego z klasycznym, gdzie obok rodzinnych pamiątek i antyków stoją współczesne meble. Chciałam, aby wewnątrz współgrało z klimatem przedwojennej kamienicy – mówi właścicielka mieszkania, Klara Ostrowska, założycielka firmy KW Studio. Lokal udało się kupić dzięki „kontrolowanemu przypadkowi”. Klara z mężem od kilku lat mieszkają na warszawskim Solcu i bardzo zżyli się z Powiślem i najbliższą okolicą. Dlatego poszukiwania skoncentrowali wokół ulicy Rozbrat, głównej arterii dzielnicy. Jednak długo nie mogli znaleźć nic odpowiedniego. Kiedy zaczęli tracić już nadzieję, trafili na mieszkanie niemal idealne: w stylowej kamienicy usytuowanej przy cichej, bocznej ulicy z oknami wprost na park. Niestety na parterze,

co nie wchodziło w grę. Z wielkim żalem musieli zrezygnować. Ku ich radości dowiedzieli się jednak o mieszkaniu na sprzedaż piętro wyżej! Decyzję należało podjąć natychmiast. Powiedzieli „tak”.

– Wiedziałam, czego potrzebujemy, co lubimy i w jaki sposób żyjemy, dlatego pragnęłam stworzyć przestrzeń możliwie ponadczasową i, co najważniejsze, dedykowaną specjalnie nam – przyznaje Klara.

Najtrudniejszym zadaniem okazała się zmiana układu wnętrza. Ponieważ jak wiele warszawskich mieszkań w starych kamienicach i to w swoim ówczesnym kształcie było częścią większego lokalu. Architektka przeprojektowała je więc, dostosowując przestrzeń do wymagań swojej rodziny. Wyburzenie ścian korytarza, dzielących przestrzeń na niewielkie pomieszczenia, pozwoliło otworzyć wnętrze.

Biało-czarna mozaika na kuchennej podłodze jest współczesna, ale nawiązuje do tych, jakie sto lat temu zwykle układano w warszawskich kamienicach.

Kuchnia z jadalnią to serce domu. Tworzą je współczesna meble kuchenne w stylu angielskim, zaprojektowane przez KW Studio, i wiekowe meble – mahoniowa witryna z okresu regencji na konsolowych nogach została kupiona dzięki antykwariuszowi Franciszkowi de Sage, który profesjonalnie sprowadza meble z Anglii do Polski.



Kuchenne okno doświetla przestrzeń. Poprzeczna półka w oknie świetnie sprawdza się świetnie jako półka na rośliny doniczkowe.



Indonezyjski stół z ok. 1800 roku właściciele wypatrzyli go w galerii Square Drop w Milanówku. Krzesła Ercole pochodzą z lat 60. XX wieku. Obrazy zdobiące ściany namalował Pedro Ostrowski. Całości dopełnia wczesnowiktoriańska, mahoniowa witryna z astragalowymi listwami między szybkami.

Dzięki oryginalnemu układowi pomieszczeń klasyczna jodełka na podłodze zwykła zupełnie nowy wyraz.

Odzyskano też sporo przestrzeni. Mieszkanie otrzymało dużą centralną przestrzeń łączącą kuchnię z obszerną jadalnią. Miejsce dawnej kuchni zajęła spora łazienka ulokowana wygodnie przy sypialni rodziców, naturalnie dzieląc mieszkanie na strefę prywatną i ogólnodostępną. Dzięki tej rozsadzie znalazło się też miejsce na dodatkową niewielką łazienkę i wygodne pomieszczenie gospodarcze. Chociaż zmieniło się niemal wszystko Klara zdecydowała się pozostawić oryginalną, przedwojenną stolarkę drzwiową, która pięknie harmonizuje z zabytkowymi meblami obecnymi w rodzinie od pokoleń i przypomina o długim oraz szlachetnym rodowodzie kamienicy. Kuchnia połączona z jadalnią to teraz największa przestrzeń mieszkania. Współczesne białe meble kuchenne nakryto czarnym granitowym blatem i zestawiono z ciemnobrązowym, drewnianym kredensem. Duży stół, wokół którego koncentruje się życie rodzinne, pochodzi z Indonezji i ma ponad 150 lat.

Gospodyni znalazła go w galerii Square Drop w Milanówku. Stojące wokół niego krzesła i część mebli oraz wszystkie lustra zostały sprowadzone z Anglii przez Franciszka de Sage – przyjaciela domu, handlarza i konserwatora antyków. Z salonu tuż obok kuchni rozciąga się piękny widok na pobliski park. Tu Klara obok wygodnej, szerokiej kanapy (z NAP) umieściła półkę, będącą jednocześnie regalem na książki i miejscem na często zmieniające się „wystawy”. Trafiają tu rodzinne pamiątki, przedmioty przywożone z licznych podróży, prezenty od znajomych i przyjaciół. Zależnie od nastroju Klara zmienia ekspozycję. Reorganizuje wystawione tu elementy, chowa do szafy albo dostawia nowe. Nad półką wiszą plakaty Tomaszewskiego, grafika Nowosielskiego, Skórczewskiego oraz mała grafika Norblina. W kącie znalazła miejsce barokowa czarna komoda, będąca w rodzinie od pokoleń. Nad nią wiszą obrazy Mikołaja Moskala kupione u zaprzyjaźnionego handlarza sztuki, właściciela Galerii Wschód.



Monotonną biel ścian przełamano pokrywając część z nich odważnymi kolorami (farby Farrow & Ball). Nad konsolą zawieszono wiktoriańskie lustro w złożonej, drewnianej ramie. Obok stoją XVIII-wieczne krzesła, które zostały obite współczesną tkaniną firmy GP & J Baker.

W miejscach mniej doświetlonych przez słońce użyto jasnych barw na ścianach.



Dzięki wyburzeniu ściany w korytarzu, jadalnia otrzymała nowy kształt. Na ścianach w holu wejściowym tapeta marki William & Morris.

Sztuka jest dla gospodarzy częścią życia. Miłość do niej oboje wynieśli z domów. Rodzice pana domu są znanymi historykami sztuki, a większość obrazów to pamiątki malowane przez przyjaciół i członków rodziny. Klara „od zawsze” kocha plakaty, głównie z tzw. polskiej szkoły – Tomaszewskiego, Zamecznika. Właściciele zresztą ciągle powiększają swoją kolekcję. Z każdej podróży przywożą piękne przedmioty, nie bacząc na niewygodę i trudy transportu. W Birmie kupili duży obraz olejny, w Stambule dywan do salonu, z Japonii przywieźli misy z laki, a z Tajlandii ceramikę.

Mimo tej mieszanki stylów wnętrze jest niezwykle harmonijne i piękne. Trudno oprzeć się wrażeniu, że powstawało latami, obrastając w doświadczenia kolejnych pokoleń. I choć tak nie było, czyż nie jest to właśnie przepis na ponadczasowe, mieszczańskie wnętrza? Mieszczańskie w najlepszym tego słowa znaczeniu. Tym bardziej, że gospodarzom mieszka się tutaj naprawdę wspaniale. Cieszą się okolicą, bliskością parków, śpiewem ptaków, otoczeni pięknem.

Cześć sypialniana jest prosta i klasyczna. Charakter nadaje jej zawieszony nad łóżkiem plakat z 1965 roku autorstwa Wojciecha Zamecznika do filmu „Pociąg” Jerzego Kawalerowicza oraz nowoczesna lampa firmy &tradition.



Wspaniałe tapety oraz imponujące lustro zmieniły łazienkę w pokój kąpielowy.



Ściany ulokowanej obok sypialni łazienki pokryto tapetą Morrison Wallpaper, wykorzystującą stare wzory z angielskich tapet z końca XIX wieku. Nastrój elegancji potęguje oryginalne francuskie lustro z końca XIX wieku.